Nr. 351. We Lwowie, czwartek dnia 30 lipca 1903. Rok XXXVI.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie . . .	30 K — h	36 K — h
kwartalnie .	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI" — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie poranne.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	3 hal.	5 hal.
popołudniowy	8 hal.	10 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Po zgonie Ojca św.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Nabożeństwo za papieża.

Rzym. Wczoraj odbyło się drugie z rzędu uroczyste nabożeństwo z powodu zgonu papieża. Było na niem ciało dyplomatyczne, zaproszeni i około 50 kardynałów. Mszę odprawił kardynał Kopp. Przed nabożeństwem kardynałowie odbyli tajną naradę.

Bezkrólewie w Rzymie.

Rzym. Przybyli tu kardynałowie Labouré (arcybiskup z Rennes) i Nette (patrjarcha z Lizbony).

Rzym. Przybyło dotąd 62 kardynałów do Rzymu na konklawe.

Awantury w sejmie węgierskim.

(Telegramy „Dziennika polskiego").

Budapeszt. Wczorajsze posiedzenie izby posłów sejmu węgierskiego rozpoczęło się burzliwie. Poseł Polonyi (z partji Kossutha) zawołał po otwarciu posiedzenia: „Niech żyje debreczyńskie stronnictwo liberalne!" Okrzyki powtarzały się przez jakiś czas wśród oklasków lewicy.

Prezydent zawiadomił, że prezydjum i deputacja izby posłów brała udział w otwarciu wystawy pamiątek po Rakoczym w Koszycach.

P. Ratkay (z partji Kossutha) wywodził, że ustawodawstwo węgierskie nieraz zajmowało się myślą, aby ustawę, piętnującą pamięć wielkiego Rakoczego wyeliminować z kompleksu ustaw, oraz aby zwłoki Rakoczego sprowadzić do ojczyzny. Uchwały izby z lat poprzednich pozostały bez skutku. Mowca nie stawia formalnego wniosku, lecz spodziewa się, że izba jak najrychlej wybierze komitet, któryby zajął się poruszoną myślą. Przed przejściem do porządku dziennego omawiał poseł Papp zakaz komendanta w Koszycach, aby oficerowie nie brali udziału w uroczystościach na cześć Rakoczego.

W dalszym ciągu swej mowy pos. Papp oświadczył, że uważa sobie za obowiązek to poruszyć wobec zaatakowania sankcji pragmatycznej. Następnie mowca przypomniał swoje przyrzeczenie, dane na zgromadzeniu ludowem w Tokaju, że będzie zbierał materjał na dowód, iż grozi ze strony przeciwnej przekupstwo, jako broń do ubezwładnienia opozycji. A o to są alegata — dodał mowca i dobył z kieszeni 10 banknotów po 1000 koron. (Wielka długotrwała wrzawa. Lewica woła: „Mów pan dalej!" „Jakto chciano pana przekupić!" „Posłów usiłuje się przekupywać!")

P. Papp mówi dalej, a mowę jego przerywały bezustanku okrzyki oburzenia po lewicy i żądanie ze strony prawicy aby wymienił nazwisko tego, który chciał go przekić. Opozycja wołała: „Jestto system chorwacki! W ten to sposób usiłuje się rządzić na Węgrzech! „Ten, kto to usiłował zrobić jest łotrem pospolitym!" Na prawicy natomiast powtarzały się okrzyki: „Prosimy nam wymienić tego, co chciał pana przekupić!" P. Gayary (z partji liberalnej): „Jeżeli pan nie wymienisz natychmiast nazwiska, będę zmuszony nazwać całą tę historję sztuczką Polonyiego!"

P. Papp. Rzecz ta odbyła się w cztery oczy. Właściwie otrzymałem 12.000 koron, ale 2000 musiałem dać porękawicznego. Natychmiast o całej sprawie powiedziałem posłowi Olayowi. Pieniądze otrzymałem dziś rano przez kasę oszczędności. *Dixi—et salvavi animam meam!*

Gdy poseł Papp, skończywszy mowę usiadł, lewica nagrodziła go najpierw oklaskami, a następnie poczęła wołać: „Słuchajcie teraz Lovassego. To będzie już drugi wypadek usiłowanego przekupstwa!" — Głosy z prawicy: „Ależ wymieńcie tylko nazwiska tych, którzy was przekupywać chcieli!"

Wobec ogromnej wrzawy przewodniczący wiceprezes Tallian przerwał posiedzenie na 10 minut. Podczas przerwy posłowie pozostali w sali i ze wzburzeniem omawiali zajście. Wreszcie opozycja przystała na to, aby Papp wymienił nazwisko.

Po przerwie więc p. Papp zabrał ponownie głos i począł mówić: „Wprawdzie dałem interesowanej osobie słowo honoru (wołania na lewicy: „słowo dane łotrowi nieważnem!"), jednak proszę izby, aby mnie zwolniła z tego słowa". Następnie mowca opowiedział szczegóły posiedzenia i oświadczył, iż przekupującym, czy też raczej pośrednikiem w przekupstwie był były poseł na sejm i jego dobry przyjaciel. Mianowicie ten człowiek zwrócił się do p. Pappa z zapytaniem, za jaką sumę odstąpiłby od obstrukcji, .

Mowca był zdziwiony tą propozycją, jednakże ze względu na krążące pogłoski o systemie przekupstwa, który miał być wdrożony, udał, że na propozycję przystaje. Wtedy zapytano go ile zażądałby, aby na jakich 5 do 6 posiedzeń sejmowych wyjechał z Budapesztu?, na co mowca odpowiedział: „za 1.000 złr. (2.000 koron) od każdego posiedzenia".

Ów pan przystał na to i odszedł, a p. Papp natychmiast zajście opowiedział znajomym i krewnym, którzy właśnie bawili w jego pomieszkaniu. W dwie godziny później, t. j. o godzinie 6, ów pan powrócił z dwiema książeczkami kasy oszczędności, polecając mowcy, aby się nazajutrz zgłosił po pieniądze. Tak się też stało. Nazajutrz mowca otrzymał 10.000 koron, nawzajem zaś musiał wystawić weksel, na wypadek, gdyby słowa niedotrzymał.

P. Papp musiał też napisać list, w którym donosi, że na 6 dni musi wyjechać, list ten bowiem potrzebny był pośrednikowi do wylegitymowania się przed jego mocodawcą. „Tym pośrednikiem — mówił p. Papp — był Marcin Dyenes, były poseł sejmowy! (wielkie poruszenie w izbie) Dyenes zapytywał też o moje stosunki rodzinne, albowiem, jak mówił, może mi służyć wpływami, [stoi bowiem w bliskim stosunku do kogoś, kto zajmuje stanowisko najwybitniejsze na Węgrzech, ale jego nazwiska wymienić nie może".

Przewodniczący oświadczył następnie, że oddane przez posła Pappa 10.000 kor. składa do depozytu w kasie izbowej a całą sprawę, jako usiłowane naruszenie nietykalności poselskiej przekazuje komisji dla spraw nietykalności.

P. Polonyi wobec wykrzykniku p. Gayarego przeciw sobie skierowanego oświadczył pod słowem honoru, że o sprawie całej dopiero dziś rano się dowiedział.

P. Gayari w odpowiedzi chciał odczytać artykuł jakiegoś dziennika przeciw Polonyiemu, jednak zaniechał tego wobec burzliwych protestów opozycji.

Następnie pos. Lovassy z frakcji Szederkenye'go, w stronnictwie niezawisłości opowiadał o podobnym wypadku usiłowanego przekupstwa. Mianowicie kierownika administracji dziennika *Magyar Orszag*, który zostaje pod redakcją mowcy, wezwał pewien znajomy telefonicznie na ważną konferencję, podczas której zapytał go, za jaką cenę dziennik zaniechałby popierania sprawy obstrukcji. „Za cenę zaprowadzenia węgierskiej komendy w wojsku" — brzmiała odpowiedź dyrektora administracji. Na to pośrednik ów żądał podania ceny na złagodzenie przynajmniej tonu, jednak szef administracji *Magyar Orszagu* odparł tę propozycję z oburzeniem.

Głosy na prawicy: Kto był owym pośrednikiem?

P. Lovassy: Pośrednikiem tym był p. Artur Singer, redaktor niemieckiego, centowego dziennika w Budapeszcie.

P. Toth, wiceprezes stronnictwa Kossuthowskiego, zabrawszy następnie głos, oświadczył, iż uważa przekazanie tej sprawy komisji dla nietykalności poselskiej za niedostateczne i wniósł, aby dla tej sprawy wybrano osobną komisję śledczą z 15 posłów.

P. Olay zgodził się z wnioskiem poprzedniego mowcy z dodatkiem, aby posiedzenia izby zawieszono, aż dopóki ta sprawa nie zostanie dokładnie wyświetloną, albowiem pokazuje się, że system korupcji wszczęty przez Banffyego, ma być obecnie przeprowadzony w dalszym ciągu przez bana (wielka wrzawa na prawicy).

Przewodniczący wezwał mowcę, aby powtórzył swoje słowa.

Olay odparł, że wyraził tylko swoje przekonanie osobiste, że pieniądze na przekupstwo pochodziły od bana.

Prezydent wzywa mowcę do porządku.

Lewica woła: Eljen Olay!

Prez. ministrów hr. Khuen-Hedervary, zabrawszy głos, oświadczył się ze swej strony za wnioskiem p. Totha i wyborem osobnej komisji śledczej, prosił jednak, by sprawę tę traktowano w myśl przepisów regulaminu. (Oklaski na prawicy).

Nastąpiło głosowanie, po którem przewodniczący stwierdził, iż wniosek Totha przyjęto jednogłośnie, że więc wybór 15 członków komisji śledczej znajdzie się na pierwszym punkcie dzisiejszego — czwartkowego — posiedzenia sejmu.

Pos. Fay przemawiał potem w sprawie formalnej, mówił jednak przytem obszernie o położeniu politycznem w ogóle i powrócił do sprawy przekupstw, a przewodniczący parę razy wzywał go, aby się trzymał rzeczy. Wreszcie p. Fay wniósł o przerwanie posiedzeń izby na czas trwania prac komisji śledczej.

Przewodniczący odpowiedział na to, że już ogłosił, iż sprawa wyboru komisji śledczej stanowić będzie punkt pierwszy najbliższego posiedzenia. Wskutek wrzawy, jaka znowu powstała, przewodniczący widział się

zmuszonym ponownie przerwać posiedzenie na 10 minut, przerwa ta jednak trwała przeszło pół godziny.

Po ponownem podjęciu obrad, przystąpiono do porządku dziennego. Prezydent wniósł by natychmiast przystąpiono do dyskusji nad interpelacjami. Wniosek ten przyjęto, jak również propozycję prezydenta, aby na pierwszem miejscu porządku dziennego następnego posiedzenia, znalazł się wybór komisji śledczej z 15 członków.

Prez. ministrów hr. Khuen-Hedervary powstał, aby zabrać głos do porządku dziennego, zaledwo tyle jednakże zdołał powiedzieć, iż najpierwszym obowiązkiem izby jest wybrnąć ze stanu „ex lex“ i przystąpić do załatwienia budżetu, reszta słów jego utonęła w hałaśliwych okrzykach i protestach opozycji.

P. Barabasz: Pierwej sprawa honorowa! Nie damy panu przedtem mówić!

Kilku posłów z opozycji podniosło żądanie tajnego posiedzenia, a wrzawa tak się wzmogła, iż przewodniczący musiał po raz trzeci zawiesić posiedzenie na 5 minut.

Po kwadransie jednak, kiedy posiedzenie w dalszym ciągu podjęto, wrzawa nie ustawała, uniemożliwiono obrady.

P. Hollo i inni z opozycji czynili różne wykrzykniki pod adresem prezydenta ministrów.

P. Lovassy krzyczał: „Niechaj się on oczyści pierwej z zarzutów, inaczej nie damy mu mówić!“

Wśród ciągłej wrzawy hr. Khuen-Hedervary próbował dalej mówić i postawić wniosek. Wobec tego jednak, że słychać go nie było, wręczył na piśmie sekretarzowi swój wniosek, żądający przerwania dyskusji nad programem rządu i przystąpienia do obrad nad prowizorjum budżetowem. Wręczenie wniosku na piśmie sekretarzowi izby wywołało brawa i okrzyki: „Eljen!“ na prawicy, a ogromną wrzawę na lewicy. Posłowie ze skrajnej lewicy, a między nimi pp. Ratkay i Molnar, porwali się z miejsc i pospieszyli do trybuny prezydjalnej, aby niedopuścić do wręczenia wniosku prezydentowi.

Tymczasem jednak komisarz doręczył wniosek wiceprezydentowi Talianiemu. Na to pos. Ratkay rzucił się na trybunę, zeby wyrwać papier z rąk wiceprezydenta, lecz sekretarz Szöts wymierzył mu tak silne uderzenie pięścią w piersi, że Ratkaya odrzucił wstecz z kilku schodów. Pos. Molnar chciał porwać papier ze stołu prezydenta, lecz w tej chwili pos. Szöts chwycił go i podał p. Feilitschowi z prawicy, który chciał go schować do kieszeni. W tej chwili pos. Fray przyskoczył wyrwał wniosek Freilitschowi i podarł go na kawałki. W jednej chwili w całej sali zapanowała ogromna wrzawa, lewica i galerja nad trybuną prezydenta przyjęły podarcie wniosku frenetycznymi oklaskami. Na trybunie prezydenta stół sekretarza Szöts oblany cały atramentem, który się wylał na niego podczas szamotania się z p. Ratkayem.

Opozycja twierdzi, że podczas zajścia tego, posłowie z prawicy wołali do przewodniczącego: „Chodź pan tu do nas“. Pos. Todgay ze stronnictwa kossuthowskiego wyciągnął ręce ku wiceprezydentowi Tallianowi, aby go zasłonić. Tallian jednak, nie zrozumiawszy tego gestu, zawołał podniesionym głosem: „Kto się mnie dotknąć poważy, temu śmierć!“.

Prezydent ministrów hr. Khuen-Hedervary napisał ponownie swój wniosek i wręczył prezydentowi, który jednakże wobec panującej wrzawy, musiał po raz 4-ty zawiesić posiedzenie.

Podczas przerwy żywo rozprawiano po korytarzach, przyczem pomiędzy niektórymi posłami przyszło do gwałtownych scen.

Podjąwszy posiedzenie, przewodniczący przedewszystkiem upomniał galerję, oświadczając, że jej niewolno dawać oznak zadowolenia ani niezadowolenia, co gdyby się powtórzyło, on będzie musiał galerję opróżnić.

Następnie prezydent oznajmił, że zaszły dwa wypadki naruszenia nietykalności poselskiej: naruszenie godności przewodniczącego i nietykalności sekretarza izby, a ponieważ oba te wypadki są bardzo ciężkiego rodzaju, przeto mowca wniósł, aby komisja dla nietykalności poselskiej natychmiast je wzięła pod obrady (żywe oklaski na prawicy, wrzawa, niepokój i protesty na lewicy).

Przewodniczący oświadczył następnie, że pos. Olay i 20 innych posłów zażądało posiedzenia tajnego, wobec czego przewodniczący zawiesił obrady jawnego posiedzenia po raz piąty i zarządził posiedzenie tajne.

Na tajnem posiedzeniu objął przewodnictwo prezydent hr. Apponyi, za uprzednią zgodą posłów. Dep. Olay twierdzi, że nie ma wątpliwości, iż usiłowanie przekupstwa pochodzi od prezesa gabinetu.

Prezydent wzywa mówcę do porządku.

Olay zastrzega się przeciw temu, że Khuen chciał przemycić wniosek do prezydjum, prosi go, aby strzegł honoru izby i żąda energicznego wystąpienia izby. Dep. Polonji nazywa wielkim nietaktem to, że prezes gabinetu chciał w chwili tak wielkiego wzburzenia uczynić swój wniosek. Dopóki sprawa przekupstwa się nie wyjaśni, dopóty w izbie nikt nie będzie mógł przemawiać. Po dzisiejszych wypadkach izba przekonała się, że hr. Khuen niezdolny jest do kierowania rządami na Węgrzech.

Dep. Ratkay wywodzi, że wniosek Khuena sprzeciwia się regulaminowi i oświadcza, że jeżeli przeszkodził, by wniosek dostał się do rąk prezydjum, to chciał ochronić swobodę parlamentu.

Prezydent oświadcza, że nie uchodzi, by poszczególny poseł narzucał się z obroną taką, która należy do prezydjum.

Dep. Vanesso (z partji rządowej) oświadcza, że nie partja rządowa, lecz opozycja narusza wolność słowa i swobodę parlamentu, skoro nie dopuściła prezesa gabinetu do głosu.

Dep. Hollo twierdzi, że było obowiązkiem opozycji nie dopuścić prezesa gabinetu do głosu.

Hr. Khuen oświadcza, że zgadza się na wybór parlamentarnej komisji śledczej. Przez wniosek swój chciał to osiągnąć, aby po krótkiem umotywowaniu treść wniosku odczytał przewodniczący izby. Po kilku oświadczeniach natury osobistej powiedział Babo, że uważa wniosek Khuena za akt gwałtu. Na tem tajne posiedzenie zamknięto.

Po otwarciu jawnego posiedzenia poseł Pocsgay odpiera insynuację, jakoby miał był zamiar obrazić przewodniczącego (przez rzucenie się nań wraz z innymi posłami). Wicepr. Tallian stwierdza, że przez to oświadczenie uważa sprawę załatwioną.

Po dłuższej dyskusji regulaminowej, oświadcza przewodniczący, że znów dwudziestu kilku posłów zażądało tajnego posiedzenia, które zarządzono. Na dłuższem tajnem posiedzeniu wygłosiło sześciu posłów opozycyjnych mowy obstrukcyjne. Po przemowie Teodora Andrassego posiedzenie na 10 minut zawieszono. W kuloarach wielki ruch i ożywienie. — Po przemowach kilku mowców obstrukcyjnych, tajne posiedzenie o pół do 12 w nocy zamknięto i zarządzono pauzę. O godzinie 11 m. 55 otworzył Tallian ponownie posiedzenie jawne przy szczelnie zapełnionej sali i galerji.

Podczas pauzy odbyła partja liberalna konferencję i uchwaliła wybór specjalnej śledczej komisji parlamentarnej z 15 członków, z czego 5 miejsc dostałaby opozycja.

W kuloarach oświadczył minister sprawiedliwości Plosz, że poleci prokuratorji państwa wdrożenie śledztwa przeciw Dienesowi i innym dotychczas nieznanym osobom o przekupienie kilku posłów i rzucenie oszczerstw.

P. Polonyi oświadcza, że dalsze obradowanie sprzeciwia się regulaminowi, poczem opozycja śpiewając hymn narodowy opuszcza demonstracyjnie salę.

Prezydent ogłasza uchwałę, że wybór komisji z 15 członków wejdzie na porządek dzienny piątkowego posiedzenia. Prez. Apponyi polemizuje z wywodami Polonyiego i zaprzecza, jakoby dalsze obrady sprzeciwiały się regulaminowi. Poseł bar. Feilicz wygłosił jeszcze krótką mowę, poczem wiceprezydent Tallian zapytuje izbę, czy przyjmuje uczyniony przez prezesa gabinetu wniosek, by na porządku dziennym piątkowego posiedzenia postawić wybór komisji śledczej i wniosek o zmianę porządku dziennego. Na sali nie ma żadnego posła z opozycji. Wniosek przyjęto. Posiedzenie po kwadransie na 2 w nocy zamknięto. — Następne posiedzenie w piątek.

Wskutek sprzeczki odbędzie się pojedynek prawdopodobnie na pistolety, pomiędzy posłem Molnarem a Borkalym.

Budapeszt. Epilogiem awantur będą dwa pojedynki. Ratkaya z Szoetsem i Molnara z Borkalym.

DEPESZE

telegraficzne i telefoniczne.

„Petrolea“.

Wiedeń. *Wiener Ztg.* ogłasza: Prezes gabinetu jako kierownik ministerstwa spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministrami rolnictwa i skarbu zezwolił na założenie Towarzystwa akcyjnego dla przemysłu naftowego pod nazwiskiem „Petrolea“ z siedzibą we Lwowie, i zatwierdził jego statuty.

Wiedeń. Towarzystwo „Petrolea“ zwołało na dzień 1 sierpnia konstytuujące posiedzenie.

Komisja kolonizacyjna.

Berlin. Według ogłoszonego sprawozdania komisja kolonizacyjna nabyła w ostatnich czasach w poznańskiem wielką ilość dóbr za 20—30 miljonów marek, w tem od samego Banku krajowego 40.000 morgów. W sferach niemieckich dotknęło to nie mile, że komisja kupowała dobra i od Niemców, przez co powoduje powiększenie cen ziemi.

Rosja na wschodzie.

Londyn. *Daily Chronicle* donosi, że Rosja poczyniła Ameryce i Japonji na wschodzie ważne ustępstwa. Azja otrzymała wszystko czego żądała. Ma się pojawić komunikat rosyjski w tej sprawie. Słychać, że poważne położenie na wschodzie było przedmiotem obrad angielskiej rady ministrów.

Uczczenie pamięci Humberta.

Rzym. Z okazji rocznicy śmierci króla Humberta wywieszono z budynków publicznych i wielu prywatnych żałobne chorągwie. Król przybył o 3 kwadranse na 8 rano, udał się do Panteonu na żałobne nabożeństwo. Przybyła także królowa wdowa Małgorzata.

Rzym. Wczoraj wieczór odbyła się z okazji rocznica zgonu króla Humberta wielka manifestacja ludowa, w którey wzięły udział liczne stowarzyszenia, młodzież szkół średnich, oraz wszystkie warstwy ludności. Ustawiono się na Piazza del Popolo. Stąd ruszył pochód z muzyką na czele do Panteonu, gdzie spoczywają zwłoki króla, a z Panteonu na Kapitol. Tam wygłosił dep. Pinehia mowę, którą zakończył okrzykiem na cześć króla Wiktora Emanuela. Na grobie króla złożono wiele wieńców.

Sarafow.

Budapeszt. Policja graniczna w Zemuniu uwiadomiła władze, że Borys Sarafow, w towarzystwie innego znanego agitatora macedońskiego przekroczył granice Austro-Węgierską w drodze z Białogrodu. Ministerstwo spraw zewnętrznych nakazało natychmiastowe aresztowanie obu. O aresztowaniu ma być ministerstwo natychmiast zawiadomione telegraficznie.

Pożar kopalni nafty.

Baku. W Balahama wybuchł pożar w kopalni nafty, około 50 wież i rezerwoarów stoi w płomieniach. Ogień objął także kilka innych dystryktów. Szyby firmy Nobel, towarzystwa Kaspijskiego i inne stoją w płomieniach. Akcja ratunkowa dla braku wody i przyrządów do ratowania niemożliwa. Przypuszczają, że ogień był podłożony.

Zbrodniarze cmentarni.

Wuerzburg. Całe miasto wzburzone faktem, jaki odkryły władze. Grono łotrów już od dłuższego czasu, do współki ze stróżem cmentarnym, rozkopywało groby i wyjmowało trumny cynkowe, aby je następnie sprzedać handlarzom. Trupy rzucano do mogiły. Władza miejska oddała sprawę do prokuratorji.

Berno mor. Namiestnictwo wydało odezwę, w której wskazuje na szkody, wyrządzone przez powódź, a nie mogące być pokrytemi przez przeznaczone na to środki, wzywa do składek publicznych celem złagodzenia nędzy.

Drezno. Tajny radca handlowy Hahn został aresztowany skutkiem przywłaszczenia sobie depozytów.

Bruksela. Izba deputowanych przyjęła całą ustawę prowizoryczną w sprawie cukrowej.

Odessa. Parowce osobowe „Rosyjskiego towarzystwa żeglugi parowej“ rozpoczęły na nowo ruch, przerwany skutkiem strejku palaczy i marynarzy. Obsługę na nich objęli marynarze okrętów wojennych.

Petersburg. Porucznik Zosfołów skazany na karę śmierci za zastrzelenie komendanta bataljonu został przez cara ułaskawiony i skazany na dożywotnie roboty przymusowe.

Białogród. Książę Nikita postanowił ustanowić w Białogrodzie agenta dyplomatycznego.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Czwartek, 30 lipca.

Teatr miejski: „Trzy życzenia“ operetka. Początek o godzinie 7½ wieczorem.

Teatr ludowy: „Nitouche“, operetka. Początek o godzinie 8 wieczorem.

W ogrodzie botanicznym (przy uniwersytecie): Wystawa roślin egzotycznych.

W Pałacu sztuki (na placu powystawowym): Pierwsza wystawa okrężna: Od godziny 10 rano aż do zmroku.

SKŁADAJMY NA CIESZYN!

Kalendarz. Czwartek (30): Abdona i Senny — Zdobysława. — (17): Martyny m. Wschód słońca o godzinie 4 minut 39, zachód o godzinie 7 minut 32.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota + 17°R. Pogodnie.

Uczta na cześć rektora. Onegdaj grono profesorów wydziału prawa, ucztę koleżeńską żegnało ustępującego rektora uniwersytetu, prof. dra Ochenkowskiego. Uczta odbyła się w hotelu George'a. Pierwszy toast, na cześć rektora, wzniósł prof. Roszkowski, poczem rektor wzniósł zdrowie wszystkich kolegów. Następnie toastowali: prof. Balcer, na cześć obecnego na zebraniu prof. T. Pilata; ten ostatni, na cześć uniwersytetu. „Kochajmy się“, wzniósł prof. Abraham. Poczem przy koleżeńskiej pogawędce, zebranie przeciągnęło się do północy.

Ś. p. generał Weckbeckes, były adjutant cesarski i jeden z najzdolniejszych generałów z lat 1859 i 1866 zmarł w Helenenthal koło Badenu. Zmarły był teściem prezydenta sądu krajowego wyższego dra Tchorznickiego.

Powrót z niemieckiego Eldorada. Stach Zieliński, parobczak z Firlejowa powiatu rohatyńskiego, powracając z Niemiec, gdzie był na robocie, przybył do Lwowa bez grosza w kieszeni, a nie mając ni przytułku ni środków na dalszą podróż, zgłosił się do policji z prośbą o wyszupasowanie go do jego wsi rodzinnej.

W ruskie ręce. Bank hipoteczny sprzedał na parcelację znanemu ruskiemu działaczowi parcelacyjnemu ks. Tytusowi Wojnarowskiemu dobra Miłowanie w pow. tłumackim. Obszar tych dóbr wynosi 1000 morgów z górą.

Nabożeństwo za ks. Adama Sapiehę odbędzie się jutro w Truskawcu. Sp. ks. Sapieha był właścicielem Truskawca.

Obrazek kultury pruskiej. 3000 osób, ściganych listami gończemi lub poszukiwanych przez policją wykazuje księga policyjna berlińskiego prezydjum policji od 1 kwietnia aż do 30 czerwca br. z tych jest 2609 męskiego, 373 żeńskiego rodzaju. Oprócz tego zapisanych jest jeszcze wiele osób nieznanych policji z nazwiska, a ściganych przez nią; z tych 19 morderców, 24 złodziei, 1 złodziejka, 10 oszustów, 1 oszustka, 3 włóczęgów, 8 wyzyskiwaczy, 4 włamywaczy. W księdze tej zanotowanych jest dalej 11 nierozpoznanych trupów i 34 nagród od 20 do 3000 mr. przeznaczonych za wykrycie rozmaitych przestępców.

Śmierć od połknięcia kłosa. Pewien robotnik przy pracy polnej postawił blaszankę z kawą w zbożu. Pijąc kawę, połknął kłos w nią wpadły. Kłos ten utkwił mu w krtani. Lekarz nie zdołał go wydobyć, a wkrótce kłos tak krtań podrażnił, że nastąpiło opuchnienie i robotnik się udusił.

Rewizja konstytucji.

Lwów 30 lipca.

W onegdajszym numerze *Dziennika Polskiego* poruszyliśmy — omawiając zebrania socjalistyczne, poświęcone reformie wyborczej — sprawę rewizji konstytucji austrjackiej, która jedynie położyć może koniec chaosowi panującemu w całej monarchji z wielką szkodą ludów w skład jej wchodzących. Myśl tę popiera dziś *Słowo Polskie* w artykule „Zmiana konstytucji“, w którym pomiędzy innemi czytamy, co następuje:

„Nie uważamy głosowania powszechnego za podstawę pożądanej demokratyzacji. Przy dzisiejszem nierozwinięciu politycznem mas, nie mogą one wybierać swych przedstawicieli świadomie i stają się łatwo łupem szalbierzy politycznych. Pociągnięcie ludu do czynnego udziału w samorządzie gminnym i powiatowym jest pierwszym zadaniem demokracji, bo tylko przeszedłszy przez tę szkołę lud dojrzeje do świadowej akcji politycznej na szerszej arenie.

Nadzieje, że w parlamencie, opartym na głosowaniu powszechnem, umilkną waśnie narodowe, rozsadzające monarchję, są zupełnie bezpodstawne, przypuszczać raczejby należało, iż się powiększą. My musimy żądać reform, któreby stan nasz niewątpliwie polepszyły i musimy żądać ich jak najśpieszniej, bo i tak za dużośmy czasu zmarnowali.

System centralistyczny w Austrji zbankrutował, bo fałszywym jest w zasadzie swojej. Austrja jest połączeniem kilku jednostek naturalnych i ustrój monarchji powinien odpowiadać temu zasadniczemu faktowi. Do zarządu centralnego powinno należeć to tylko, co kraje i ludy mają istotnie wspólnego. Sztuczne tworzenie jednolitości państwa doprowadziło już do rozstroju i z biegiem czasu powiększyć go tylko może.

Zmiana austrjackiej konstytucji staje się nieodzowną koniecznością. Zarówno interes naszego kraju, jak i monarchji wymagają, żeby się ona odbyła w kierunku usamodzielnienia naturalnych całości, a Galicji przedewszystkiem.

Z przyjemnością zaznaczyć możemy, że w społeczeństwie naszem myśl o reformie takiej coraz szersze zdobywa koła. W ostatnich dniach wytrawny, a cieszący się wielką popularnością w kraju, polityk wystąpił w *Gazecie Narodowej* z obroną haseł federalistycznych i „rewizję konstytucji w kierunku autonomicznym“ uważa za „jedyne zbawienie dla Austrji, dotychczasowe bowiem próby dowodnie wykazały szkodliwość dotychczasowej konstytucji i doprowadziły ją do absurdum“.

Niepodpisany autor przypomina, że dawne sejmy nasze zgadzały się „w ocenieniu szkodliwości tak konstytucji lutowej, jak i konstytucji grudniowej i w bezwzględnem potępieniu centralizmu“. Cały też szereg adresów naszego sejmu stoi na gruncie federalizmu.

O rewizji konstytucji na drodze „znacznego rozszerzenia autonomji krajów“, pisze też jednocześnie *Dziennik Polski*. Wytwarzać się więc zaczyna jednolita opinja w kraju, a z chwilą gdy nabierze dostatecznej siły urzeczywistnienie będzie już bliskiem.

„Czarny gabinet“.

Oswobożdienie podaje ciekawe szczegóły o tak zw. „Czarnym gabinecie“ poczty petersburskiej.

W głównem biurze pocztowem w stolicy Rosji istnieje specjalny wydział, w którym kilkunastu urzędników zajmuje się otwieraniem i przeglądaniem podejrzanych listów. Kwalifikacja zaś listów na podejrzane i niepodejrzane należy do osobnej „komisji rozpoznawczej“, której naczelnikiem jest niejaki p. Reutskij. Skoro listy przywiozą z kolei na pocztę, rozpoczyna się kontrola. Urzędnicy obmacają je w palcach, badając, czy nie ma w nich jakich druków. Istnieje kilku specjalistów bardzo w tym procederze biegłych, którzy w tej chwili poznają pod palcami, czy list nie zawiera czego podejrzanego. Podejrzane listy odsyła się następnie do właściwego „Czarnego gabinetu“, gdzie je otwierają i rewidują. Gdy list nie zawiera „literatury“, ani w swej treści nic takiego, coby całości państwa szkodzić mogło, zalepia go się z powrotem delikatnie gumą arabską i doręcza adresatowi. Jeśli jednak znajdzie się w liście coś podejrzanego, to w takim razie wędruje on wprost do żandarmerji. Istnieją specjalne wykazy osób, których listy muszą być rewidowane, oczywiście istnieją też i inne — takich, których korespondencji naruszać nie wolno. Z czytaniem listów biuro się nie spieszy, skutkiem czego zostają one doręczane adresatom ze znacznem opóźnieniem.

Przedewszystkiem ulegają rewizji listy nadchodzące z zagranicy. Pół roku temu doszło to do istnego szału, a to z tej przyczyny, że jakiś obywatel petersburski przyszedł do Kleigelsa i poskarżył mu się na pocztę, że za jej pośrednictwem wciąż otrzymuje odezwy rewolucyjne. Zaczęto więc na gwałt wszystkie listy przetrząsać.

Listy, idące za granicę, podlegają również rewizji. Przeważnie jednak otwierają tylko te, które są adresowane do osób podejrzanych. Czasem jednak rewidują wszystkie bez wyjątku. — Przez pewien czas, niedawno, w takiem oblężeniu pocztowem znajdowało się miasto Niżny Nowogród. — Wszystkie co do jednego listy, które wysyłano stamtąd za granicę, musiały przejść przedtem przez czujne ręce „Czarnego gabinetu“.

Pakiety, przesyłane z zagranicy, bywają rewidowane nie na granicznych komorach celnych, lecz także w „Czarnych gabinetach“ w Petersburgu, Moskwie, Odesie, Rydze i t. d. Jeśli przesyłka adresowana jest na prowincją, to najprzód odsyła się ją do najbliższego „Czarnego gabinetu“.

W Petersburgu przechodzi rocznie przez ten „Czarny gabinet“ do 44.000 listów. Urzędnicy, pełniący w nim służbę, muszą znać obowiązkowo język francuski i angielski. Niedawno zarząd poczt wydał też nowe rozporządzenie, którego mocą wszystkie listy otwarte i karty muszą być przed doręczeniem adresatom przeczytywane na poczcie. Wynikło zaś to rozporządzenie stąd, że różne wysoko postawione osobistości otrzymywały karty z obelgami. W ten sposób wypowiadała się opinja publiczna.

Podając powyższą wiadomość z niecenzuralnego pisma rosyjskiego, dodać należy, że w Warszawie istnieje również na poczcie tajny „Czarny gabinet“, składający się aż z sześciu członków, którzy mają „bardzo wiele do roboty“.

Szczegóły te rzucają pewne światło na tajemniczą podróż, jaką zrobił parę miesięcy temu list adresowany z pod Drezna do znanego obywatela mieszkającego w Poznaniu. List ten wysłała bawiąca tamże na kuracji osoba, pochodząca z Królestwa Polskiego. Z Drezna jednak wysłano go do Warszawy i tam, na pozór nie otwierając, przyłożono pieczęcie pocztowe i wysłano do Poznanią. I tak list, zaopatrzony znaczkiem poczty niemieckiej był za granicą i wręczony został bez żadnych uwag adresatowi w Poznaniu po upływie kilku dni!

Czyżby to tylko było „Postcuriosum“?!

Wybuchy wulkanów i trzęsienia ziemi.

Od kilku już miesięcy Wezuwjusz znowu zaczyna być czynny; przed paru dniami wyrzucił znaczniejszą ilość lawy, co kilka dni nadchodzą z całych Włoszech wiadomości o słabszych i silniejszych trzęsieniach ziemi. Czy są to oznaki grożącego niebezpieczeństwa? Takie pytanie postawił sobie w *Allg. Wiss. Berichte* Artur Stentzel, znany uczony, który w r. 1902, a także na początku b. r. przepowiedział trafnie szereg dat zaburzeń seismicznych i wulkanicznych. Na pytanie to odpowiada, że możliwość bliskiej katastrofy nie jest wykluczoną, a twierdzenia swego dowodzi w następujący sposób:

Zeszłoroczne wielkie trzęsienia ziemi i wybuchy, zwłaszcza amerykańskich wulkanów, przypadały przeważnie w chwilach t. zw. krytycznego położenia *(Gefahrstellung)* księżyca, słońca i planet wobec ziemi. Tak więc, wnioskując z tego, należy przyjąć, że istnieje aż do pewnego stopnia oddziaływanie sił kosmicznych, wskutek wzajemnego przyciągania się ciał systemem planetarnego, na znajdujące się w stanie gazowym wnętrze naszej ziemi. Tak więc np. wielki wybuch wulkanów Mont Pelé i Soufriére d. 8 maja z. r. i równoczesny wybuch Stromboli przypadły właśnie w momencie takiego krytycznego położenia ciał planetarnych.

Oczywiście tego oddziaływania siły ciężkości ciał oddalonych nie można uważać za wyłączną przyczynę zaburzeń seismicznych i wulkanicznych, są nią raczej przeważnie wewnętrzne naprężenia i zmiany skorupy ziemskiej; siły kosmiczne działają tylko jako czynniki pomagające wyładowaniu się prężności. — W działalności Wezuwjusza można także połączyć wybuchy z perjodami kosmicznymi. Dodawszy do liczby roku strasznego wybuchu 1680 cykl wielkiego perjodu plam słonecznych 222, 5 lat, otrzymamy rok 1903. Podobnie otrzymamy ten wynik, biorąc na uwagę drugorzędny perjod plam słonecznych (35 lat) i wybuch z r. 1868, jakoteż zaburzenia księżycowe (8,8 lat).

Nie są to jednak momenty rozstrzygające, ważniejszem jest zestawienie obecnego zachowania się wulkanu i zachodzących krytycznych położeń ciał planetarnych. Już nieznaczne krytyczne położenie z d. 28 stycznia br. spowodowało wzmożenie się czynności wulkanu: dnia 27 stycznia. Wezuwiusz zaczął wyrzucać ogniste bomby bazaltowe, popiół i trochę lawy; pojawiły się trzęsienia i równocznesny wybuch wulkanu Stromboli.

Autor rozprawy przechodzi następnie wszystkie zaburzenia wylkaniczne i seismiczne b. r. Z ostatnich wymienia daty 26 maja i 25 czerwca. Więc: 26 maja dość silne trzęsienie ziemi w Stambule; d. 27 maja silne trzęsienie w Ardahan i Karsie, przyczem runęło w gruzy wiele domów; d. 28 maja wybuchy Hekli i Seidar Jökul w Islandji, podmorski wybuch przy wyspach Pylstarri na Oceanie Spojnym; d. 28 maja powtórny, silny wybuch Mont Pelé, którego działalność od początku obecnej czynności jest świetnym dowodem teorji o oddziaływaniu sił kosmicznych. Data 25 czerwca wywołała: dn. 26 czerwca silne trzęsienie w Erlau na Węgrzech, przyczem zawaliło się kilka domów, d. 28 czerwca silne trzęsienie ziemi w Enseli nad morzem Kaspijskiem.

W długim wywodzie ściśle naukowym zestawia autor zaburzenia na ziemi z każdorazowem nachyleniem księżyca i położeniem nych ciał planetarnych. Dzień 24 lipca był, jego zdaniem, znowu datą krytyczną ze względu na nachylenie i drogi słońca i drogi księżyca. Dlatego też — kończy swój wywód — groźne zaburzenia na półkuli północnej są w dniach, najbliższych temu terminowi, bardzo prawdopobne. Zwłaszcza narażone są na niebezpieczeństwo kraje wulkaniczne, leżące w pobliżu krytycznego południka („Gefahrmeridian“), więc Islandja, Włochy, Austrja, Bałkan i Azja mniejsza, z nich zaś najbardziej Włochy.

Przed kilku dniami minął termin krytyczny, zapowiedziany przez Stentzela. Data wybuchu zgodziła się z jego przepowiednią, pojawiają się także zaburzenia seismiczne. O ile jednak można przypuszczać z dotychczasowego przebiegu i wnioskując wraz ze Stenzlem, że termin krytyczny coraz bardziej się oddala, należy żywić nadzieję, że zaburzenia te w łonie ziemi większych rozmiarów nie przybiorą.

Nieposzanowanie wartości czasu.

Zasada angielska „czas to pieniądz“ w żadnym chyba kraju nie jest tak lekceważoną jak u nas.

To też trwonimy czas dla najbłahszych powodów i przy najrozmaitszych okolicznościach, jakby zapominając zupełnie, że „czas“ to naprawdę „pieniądz“ i że wraz z jego stratą, uszczuplamy sobie dobrowolnie naszą produkcję, nietylko materjalną ale i duchową.

W miarę rozwoju środowiska, będącego ogniskiem ruchu ekonomicznego i umysłowego, gdzie prąd życia budzi do gorączkowego, przyspieszonego działania, strata czasu jest tem więcej dotkliwą i niepowetowaną.

Tymczasem posiadamy mnóstwo ludzi, którzy sami oceniają wartość czasu, ale posiadają zwyczaj nieoszczędzania go — gdy idzie o drugich.

Daje się to spostrzedz bardzo często i wśród najrozmaitszych okoliczności.

Ktoś np., mając do kogoś interes, umawia się z nim na oznaczoną godzinę w jakiemś miejscu publicznem.

Ten przychodzi punktualnie — i czeka.

Tymczasem mijają minuty, kwadrans upływa za kwadransem — interesowanego nie ma.

Zjawia się wreszcie, opóźniony o pół godziny lub więcej, cedzi przez zęby: — „Przepraszam, spóźniłem się!“ — i nie zastanawia się nawet, że skrzywdził drugiego, odbierając mu czas, który ceni jak pieniądz.

Szczególna rzecz, że kupcy i przemysłowcy, którzy na wartości czasu znać się powinni dokładnie, rzadko kiedy potrafią oszczędzić go swoim interesantom.

Wypada komuś np. widzieć się z jednym z fabrykantów tutejszych.

Jedzie do fabryki, położonej w bliskości rogatek, ale właściciela nie zastaje.

Przyjeżdża tegoż dnia poraz drugi, ale mówią mu, że szefa jeszcze nie ma, lecz będzie za godzinę.

Dobrze więc. Wraca do miasta i po godzinie jest w fabryce po raz trzeci.

— Jest pan X?

— Był, proszę pana, ale wpadł na krótko i przed kwadransem wyszedł.

Straciło się więc ostatecznie parę godzin drogiego czasu, wydatkowało na dorożki i nie widziano fabrykanta w jego własnej fabryce, gdzie przecież powinien mieć oznaczone godziny dla swoich interesantów.

Nad tem jednakże przemysłowcy nie zastanawiają się widocznie. Strata czasu bliźniego obchodzi ich bardzo mało.

Byle im czasu nikt nie odbierał — inni mogą go tracić. A tymczasem nie szanując czasu, cudzego, tracimy go sami nieraz bardzo wiele.

Gdyby jednakże każdy z nas miał poczucie wartości czasu — nie odbierałby go z pewnością innym i nie trwonilibyśmy go na marne w stosunkach wzajemnych, jak to się na każdym kroku spostrzegać daje.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 29 lipca. *(Giełda zbożowa).* (Kursa w koronach i po 50 kilogramów). Pszenica (cisańska) 8·15 do 8·65, żyto (słowackie) —·— do —·—, jęczmień (morawski) —·— do ·—, kukurydza (węgierska) 6·65 do 6·75, owies (węgierski) —·— do —·—, rzepak —·— do —·—, Usposobienie przyjemniejsze. Pogoda: piękna.

— **Wiedeń** 29 lipca. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 661·50, Akcje węg. Zakł. kred. 730·—, Akcje Anglobanku 273·—, Akcje Unionbanku 527·—, Akcje Laenderbanku 409·—, Akcje Bankvereinu 479·—, Akcje Bodencredit 914·—, Akcje galic. Banku hipotecznego —·—, Akcje kolei państw. 667·50, Akcje kolei połudn. 82·—, Kolei Elbethal 422·—, Acje kolei Północnej 5390, Akcje kolei Czerniowieckiej 576·—, Akcje Alpiny 365·50, Akcje Rima Muranii 455·—, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 1610·—, Akcje fabryki broni 349·—, Akcje tureckie tytoniowe 359·50, Oblig. węg. indemn. 98·75, Renta majowa 100·35, Austr. renta koron. 100·60, Węgierska renta kor. 99·25, 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 98·70, 4 proc. listy Banku kraj. 98·75, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 102·12, 4 proc. listy Banku hipot. 98·—, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·—, 5 proc. listy Banku hipot. 111·90, 4 proc. Galic. oblig. propin. 100·—, 4 proc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·30, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 96·45, Losy tureckie 121·—, Marki 117·25, Ruble 252·75.

— **Wiedeń** 29 lipca. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z oblg. p. z r. 1880 3 proc. 287·—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 278·—, Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 278·—, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 259·—, Pożyczka serbska prem. po 100 fr. 3 proc. 87·—, Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 121·—; *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 18·90, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 434·50, Clary 40 zł. m. k. —·—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 83·—, Losy m. Krakowa 20 zł. 80·—, Pożyczka m. Lublany 41 zł. 72·—, Ofen 40 zł. 167·—, Palffy 40 zł. m. k. 171·—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 54·—, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 26·60, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 68·—, Salma 40 zł. m. kon. 221·—, Pożyczka salcburska 30 zł. 79·—, Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 255·—, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 452·—

— **Wiedeń** 29 lipca. *(Giełda wieczorna).* Cukier surowy od k. 20·60 do —·—. Tendencja spokojna. Nafta galicyjska od k. 27·50 do 29·50. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 41·60 do —·—. Tendencja: bez zmiany.

— **Berlin** 29 lipca. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 208·40, Staatsbahny 143·50, Disconto Comandit 187·75, Berlińskie Towarz. handl. 154·25, Laura 219·10, Bochumy 180·90, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·—, Kolej warszaw. wied. —·—, Kolej morza Śródziemnego 97·75, Kolej Meridionalna 139·25, Losy tureckie 131·50, Renta włoska —·—, „Harpener“ kopalnie węgla 180·40, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidation 390·—, Lombardy 17·40, Kolej Henry —·—, Niemiecki bank narodowy 119·50, Kanada Profered 120·50, Akcje żeglugi hamburskiej 101·40; Warszawa krótkie (Kurz Warschau) —·—.

— **Berlin** 29 lipca. Austrjackie banknoty 85·25, spirytus —·—.

— **Frankfurt** 29 lipca. Austr. kredyty 208·60, Kolej państw. —·—, Disconto 187·60, Laura —·—.

— **Paryż** 29 lipca. 3 prc. renta 97·52, mąka 32·05.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarz. St. Piotrowskiego